

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Telefony: Centrala 33 41 i 31 60 Centrala czynna całą dobę	Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zryw”		Sekretariat redakcji przyjmuje w dni powszednie od godz. 10—12. — Rękopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do redakcji a nie do współpracowników. — Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada
Redaktor Naczelny 30 60 Rozmównica publiczna . . . 19 07 Centrala międzym. I. K. P. 00 00	Konto: P. K. O. Nr VI-140 I. K. P.	Bydgoszcz ulica Jagiellońska Nr 17	Konto bieżące: Bank Zw. Spółek Zarobk. w Bydgoszczy

Rok I Niedziela, dnia 28 października 1945 roku Nr 7

„Nadludzie” po przegranej wojnie...

Niemcy przestali się wstydzić i przeszukują skrzętnie nawet śmietniki...

Od specjalnego korespondenta „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”

Frankfurt n. Menem, w październiku. Materiałem do tego artykułu są spostrzeżenia zebrane z terenów Niemiec w strefie okupacyjnej amerykańskiej.

Po wielu latach, bo aż od wojen napoleońskich, Niemcy, znów od czuli co znaczy wojna na własnym terenie.

Miasta, jak Mannheim, Frankfurt n. Menem, Norymberga, Würzburg, Monachium Heidelberg, Wiesbaden, Darmstadt itd., są w mniejszym lub większym stopniu kupą gruzów.

Jak mówią niektórzy sprzymierzeni, w każdym mieście niemieckim oszczędzili pewną dzielnicę po to, aby mieć gdzie umieścić sztaby swoich jednostek.

A teraz jak w tych miastach wygląda człowiek, który do niedawna uważał się za pana w Europie, który marzył, żeby zostać panem świata. Zewnętrznie wydaje się, że Niemcom nie sprawia specjalnej różnicy, kto im każe pracować. Pracowali, gdy im każe Hitler, teraz pracują, gdy im każe Amerykanie. Robią to potulnie i bez szemrania, usuwają gruz z jezdni, zwalają domy nie nadające się do naprawy, reperują szosy i mosty. Są usłużni i grzeczni aż do poniżenia, pamiętamy jak inaczej wyglądał nasz warszawski cwaniak.

Specjalną klasą pracujących Niemców są pracujący w amerykańskich biurach, sklepach czy messach jako sprzątacze, pomywacze, subiekti, kelnerki. Biorąc pod uwagę nędzne warunki wyżywienia i wielki głód papierosowy, marzeniem każdego Niemca jest dostać właśnie taką pracę. Najbardziej uprzywilejowane są kelnerki. Przeciętny Amerykanin wypala jedną trzecią lub połowę papiero-

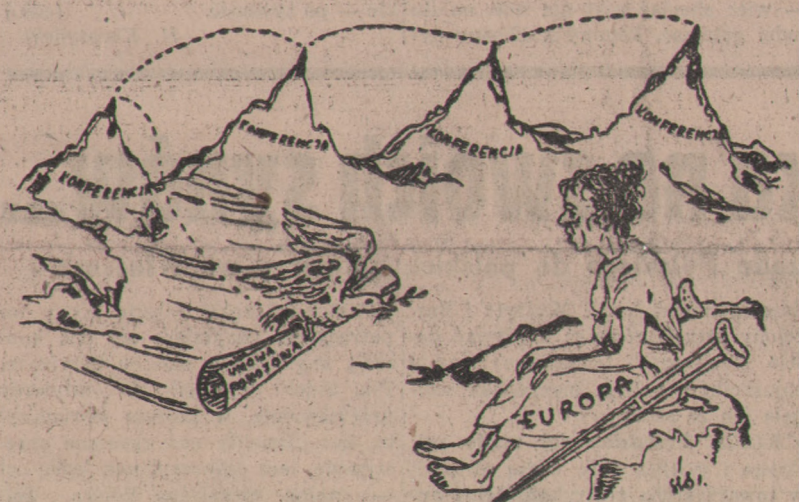
sa, resztę pozostawiając w popielniczkę. Dla kelnerek niedopałki są źródłem dochodów, nie mówiąc już o innych dochodach.

Przeludnienie w pol-zach Niemiec jest ogromne. W panicznej ucieczce przed Czerwoną Armią szukali Niemcy schronienia właśnie na tych terenach. Patrząc w dzień na zatłoczone ulice prawie że nieistniejących miast, powstaje pytanie, gdzie

ci ludzie podziwiają się na noc. Nawet warunki mieszkaniowe Warszawy w porównaniu są bardzo wygodne. Rzucą się w oczy brak młodych mężczyzn, widać starszych, kobiety i moc kalek.

Specjalny oddział armii amerykańskiej zajmuje się wyszukiwaniem SS-manów, kryjących się między ludnością cywilną. Do niedawna, nawet w Niemczech nie było wiadomym, że każdy SS-man po wewnętrznej stronie lewego ramienia, w okolicy pachy, ma znaczną grupę krwi O, A lub B. Jako wybrani z wybranych byli oni znaczeni w celu łatwiejszego przyjęcia z pomocą, na wypadek rannienia. Dzisiaj to znakowanie jest ich przekleństwem. Nie pomogą wypalania i wycinania. Każdy najmniejszy ślad po ranie, znaleziony w czasie badań pod pachą, przesądza sprawę, w najlepszym wypadku obóz. Widziałem jeden z takich obozów SS w Mannheim. Miał się on w budynkach koszarowych, gdzie dach i trzecie piętro są bądź zupełnie zniszczone, bądź poważnie uszkodzone z czasów bombardowań. Parter, pierwsze i drugie piętro, przeważnie bez szyszy, są zamieszkałe przez „pensjonariuszy”. Wieszają im tam pobytu zimną bez opał!

(Dokończenie na str. 4-tej)



EUROPA I POKÓJ

Mongolia oderwała się od Chin

Agencja Tass o przebiegu plebiscytu mongolskiego

MOSKWA (PAP-bo). Agencja Tass donosi z Ulan-Bator, że wicepremier spraw zagr. republiki chińskiej, Li-Fa-Czang, który obserwował z ramienia rządu narodowego plebiscyt w republiki mongolskiej, udzielił korespondentowi Tassa wywiadu, w którym oświadczył: „Jako przedstawiciel narodowego rządu chińskiego mogę stwierdzić, że ludność Mongolii wykazała raz jeszcze swoje pragnienie niepodległości. Dążności zgodne są z zasadniczymi celami rep. chińskiej, które mogą być sformułowane w następujący sposób: 1. zdobyć niepodległość, 2. zapewnić wolność i równość wszystkim narodowościom zamieszkającym republikę chińską.

Cele te były trudne do osiągnięcia na skutek polityki japońskiej w Chinach, która trwała 50 lat. Obecnie, gdy wojna przeciw najeźdźcom japońskim została zwycięsko zakończona, nadszedł czas uregulowania niormalnej sytuacji, zapewnienia narodowi spokojnego życia oraz ugruntowania pokoju na świecie. Dobrze znany jest fakt, iż między republiką chińską a Związkiem Radzieckim nastąpiła wymiana not, która uregulowała problem legalizacji niepodległości Mongolii za pomocą plebiscytu. Ludność Mongolii potwierdziła swoje dążenia do niepodległej wolności.

Rezultaty plebiscytu wykazały jasno, że przeważająca większość ludności Mongolii pragnie niepodległości. Pewien jestem, że skoro przedstawiciele ludności Mongolii przybędą do Gung-Kingu, aby donieść jakie są re-

zultaty plebiscytu, narodowy rząd chiński ogłosi oficjalnie niepodległość Mongolii. Muszę stwierdzić, że przygotowania do plebiscytu były dobrze zorganizowane. 20 bm. zwiedzaliśmy w towarzystwie min. oraz wicepremier spraw zagr. dwa okręgi wyborcze, w których odbywało się głosowanie i widziałem, że obywatele Mongolii szczerze i chętnie składali swoje głosy. Jasne było, iż byli oni w zupełności uświadomieni zarówno co do procedury, jak i co do celów głosowania. Mogę także opisać moje

wrażenia z pobytu w Ulan-Bator. Stolicą rep. mongolskiej ma wszelkie cechy nowoczesnego miasta. Ma ona wielką ilość piętrowych murowanych budynków oraz wiele instytucji kulturalnych i szkół. Jest uniwersytet, muzeum i dobry teatr. Miasto jest jasno oświetlone elektrycznością. Daje się wszędzie zauważyć wielki postęp kulturalny mieszkańców Mongolii. Ludność Mongolii dała dowód, że także w przyszłości będzie umiała prowadzić rozbudowę swego kraju.

Polacy wracają z Anglii i Włoch

LONDYN (bo). Min. Bevin oświadczył powtórnie, że przygotowania do powrotu Polaków przebywających na terenach angielskich, są ukończone. Pierwszy transport obej-

mować będzie 23.000 w Anglii i 13.000 we Włoszech. W okolicy Oxfordu znajdują się obozy, w których grupują się Polacy, pragnący powrócić do kraju.

Z Jawy powstanie przetrzuci się na Sumatrę

MOSKWA, (PAP-bo). Agencja Tass donosi, że w stolicy wyspy Jawa, Batawii, panuje sprzeczność, jednak po ulicach miasta krążą patroli wojsk sojuszników. Powstanie wewnątrz kraju trwa w dalszym ciągu. Przywódcy powstańcy zwrócili się z apelem do ludności Jawy za pośrednictwem radiostacji Surabai, która znajduje się w ich rękach, aby wszyscy mieszkańcy Jawy przyłączyli się do powstania, zażądali oni także od władz holenderskich w Batawii, żeby opuściły one jak naj-

szybciej miasto. Soefarno oświadczył, że cała Jawa znajduje się w rękach powstańców. Powstanie szybko rozszerza się i już znajduje oddźwięk na Sumatrze.

Mac Arthur nieubłagany

NOWY JORK, (PAP-bo). Z Tokio donoszą, że gen. Mac Arthur wydał rozkaz, aby Japonia zerwała wszelkie stosunki dyplomatyczne z zagranicą i odwołała swych dyplomatów z krajów neutralnych.

Zrabowane dzieła sztuki wracają...

HAGA (FA). Ambasador Stan. Zjedn. przekazał rządowi holenderskiemu pierwszy transport odnalezionych w Niemczech holenderskich dzieł sztuki. Podobnie jak w Polsce Niemcy obrabowali w Holandii wszystkie muzea i instytucje kultury i sztuki. Pierwszym transportem Holandia odzyskała 1.000 cennych dzieł.

Wielka defilada floty amerykańskiej

NOWY JORK (FA). W Nowym Jorku czynione są gorączkowe przygotowania do wielkiej defilady floty amerykańskiej, jaka odbędzie się w sobotę. Defilada jest tematem dnia, bowiem odbierze ją prezydent Truman. Mieszkańcy wybrzeża dekorują domy, aby defilada wypadła jak najokazalej.

Alzatzcy i Lotaryńczycy wrócą z ZSSR

MOSKWA (FA). Do Moskwy przybył szef francuskiej misji repatriacyjnej z listą Alzatzyców i Lotaryńczyków, przymusowo wciągniętych do armii niemieckiej. Lista ta rozesłana będzie do wszystkich obozów jeńców niemieckich, celem odszukania znajdujących się na liście.

Z Międzynarodowego Biura Pracy

PARYŻ, (FA). Kongres Międzynarodowego Biura Pracy kontynuuje swe obrady. Delegat meksykański wypowiedział się za reorganizacją Biura i przeprowadzeniem reformy, w wyniku której do Związku mógłby również przystąpić Zw. Radziecki.

Nasz wkład do zwycięstwa Anglii

Reemigranci polscy, powracający z obozów w strefie okupacji angielskiej w Niemczech, z rozgoryczeniem opowiadają o traktowaniu ich przez Anglików. Wszystkie skargi zgodne są co do tego, że stosunek Anglików jest lepszy i życzliwszy do Niemców niż do Polaków. Pojęcie kompleksu niższości narodów słowiańskich zaszczerpane w Anglii przez propagandę niemiecką, która przez długie lata informowała o Polsce, daje się nam obecnie srogo we znaki. Należy z tym walczyć. Obowiązkiem naszym jest przypomnieć Anglikom, że wkład nasz w dzieło ratowania Anglii jest niemały, że spośród wszystkich narodów słowiańskich, dopóki nie wystąpił na widownię Związek Radziecki, byliśmy najcenniejszymi kombatantami Wielkiej Brytanii i największe ofiary ponieśliśmy w walce obok żołnierzy angielskich.

W dniach krytycznych bitwy o Anglię 1941 r. dywizjon myśliwskie polskie zestrzeliły 12 proc. ogółu zniszczonych samolotów niemieckich, dokazując cudów bohaterstwa. To są fakty znane nie tylko nam, lecz i Anglikom. Polskie lotnictwo bombowe dokonało 1462 wyprawy i zrzucało 32.082.474 bomb. Jeden tylko dywizjon Ziemi Wielkopolskiej zniszczył 42 lokomotywy, 313 wagonów osobowych i towarowych, 7 stacji kolejowych, 237 pojazdów mechanicznych, 11 fabryk, 4 wielkie zbiorniki benzyny o pojemności 3 mil. galonów. Połóż uszkodzonych obiektów wynosił setki. Dywizjon bombowy Ziemi Śląskiej zatopił 9 łodzi podwodnych i 4 uszkodził, atakował 22 łodzie podwodne z wynikiem nieustalonym. Lotnictwo bombowe poniosło duże straty. 1500 lotników z tych dywizjonów znalazło śmierć u wybrzeży Anglii. Wielu polskich lotników leży na cmentarzach angielskich, wielu znalazło swe groby w wodach mórz. Inni złożyli swe kości jako nieznanii bohaterowie na kontynencie.

Niedawno wysłał w Anglii książka Mr. Divine pt.: „Navies in exile”. Radzimy ją przeczytać niektórym dowódcom obozów polskich w Niemczech. Mówi ona, jak wielki był wkład polski w ratowanie nie tylko ważnych i potrzebnych do zwycięstwa okrętów sprzymierzonych, ale i tysięcy angielskich marynarzy.

Gdy w 1941 roku na pancerniku „Duke of York” (35.000 ton) w Clydebank wybuchł wielki pożar, spowodowany pociskami niemieckimi, stojąca obok załoga O. R. P. „Piorun” przysłała z pomocą i ogień stłumiła. Okręt ocalał. W 1942 r. nadpancernik „Nelson” (34.000 ton) storpedowany został w czasie słynnego konwoju, zdążającego z pomocą Malcie. Okręty O. R. P. „Piorun” i „Garland” uszkodzonego „Nelsona” mimo trudnych warunków, doprowadziły do Gibraltaru. W 1943 r. w słynnej bitwie pod Salerno pancernik „Warspite” (32.000 ton) uszkodzony został poważnie dwoma bombami O. R. P. „Ślązak” przykrywał go swym ogniem i eskortował na Maltę. Trzy krążowniki brytyjskie uszkodzone, których nazw admirałcja jeszcze nie zgłosiła, były wspomniane i o-

kortowane przez O.R.P. „Kra-ków”. Nazwa polskiego okrętu zo-stała ogłoszona.

Przejdźmy dalej do kontrtorpe-dowców. O.R.P. „Burza” był za H.M.S. „Gipsy” o 200 jardów, gdy ten ostatni wpadł na minę i zato-nął. Załogę „Burza” uratowała. O.R.P. „Blyskawica” wziął uszko-dzony H.M.S. „Greyhound” i pod gradem bomb i ostrzału z ka-rabinów maszynowych i ognia ar-tylerii odprowadził szczęśliwie do Dover. O.R.P. „Kujawiak” w 1942 roku, usiłując ratować H.M.S. „Badsworth”, sam wpadł na minę i zatonął. Zginęło 14 marynarzy polskich i wielu odniosło rany. O.R.P. „Orkan”, zanim sam zgi-nął na Atlantyku z wszystkimi oficerami prócz jednego i czterema piątymi załogi, uratował H.M.S. „Tusean”. Słynny już „Krako-wiak” w czasie niepomysłnych o-peracji na Dodekanizie w 1943 r. osłaniał H.M.S. „Rochwood”, kiedy ten trafiony bombą, niezdolny był do ruchu. A dalej załoga O.R.P. „Sokół” w czasie ataku na Malte pomagała ratować okręt podwod-ny „P.39”. Dodać tu trzeba jesz-cze uratowane przez polskie okrę-ty wojenne 2 śmigacze, monitor, kilka trawlerów i dwa tuziny sa-molotów sprzymierzonych.

Ze statków pasażerskich Anglii słynna jest pomoc udzielona przez O.R.P. „Burza” statkowi „Em-press of Britain”. Okręt polski pierwszy przyszedł z pomocą i u-ratował 254 osoby. Z „Raiputana” wspomniany już O.R.P. „Piorun” wyratował 290 rozbitków. Rekord wyratowania lotników posiada O.R.P. „Słazak”, któremu zawdzię-cza życie 30 lotników angielskich. To są fakty, które wymową swoją przyłaczają obecną postępowanie niektórych wojskowych czynników angielskich.

Czy trzeba jeszcze przypominać o pomocy, jakiej ludność polska u-dzielała jeńcom brytyjskim na zie-mi polskiej? W 1940 r. szereg jeń-ców brytyjskich z oddziału robot-niczego, zatrudnionych było przy budowie dróg w okolicy Gdańska i utrzymywało się przy życiu je-dynie dzięki pomocy Polaków, któ-rzy potajemnie dostarczali Angli-kom chleba, ziemniaków i odzieży. Wielu Polaków przypłaciło ży-ciem tę pomoc. Niemcy rozstrze-liwali ich masowo.

A któż przyszedł z pomocą pęd-zonym przed cofającymi się Niemcami jeńcom angielskim w o-kolicach Bydgoszczy i Torunia w roku bieżącym? Anglicy rozpro-szeni po lasach, otrzymywali po-moc od partyzantki polskiej. To są fakty w Polsce znane. Lecz czy wie o tym przeciętny Anglik? Nie-wątpliwie tysiące i tysiące urato-wanych Anglików z wdzięcznością pamiętają polskich kombatantów. Nie wiedzą jednak zapewne, że niektórzy dowódcy angielscy w strefie okupacyjnej w Niemczech nie pozwalają ich rodakom bratać się z Polakami, przychodzić do ich obozów, gdy natomiast bratanie się z wrogiem niemieckim nie napo-tyka na żadne przeszkody.

Nie chcemy wdzięczności ze stro-ny Anglików. Żołnierz i marynarz polski spełnił swój tradycyjn historyczną uświęcony obowiązek walki „za naszą i waszą wolność”. Ale mamy prawo domagać się, abyśmy traktowani byli przez każdego An-glika nie tylko w czasie wojny, ale i w czasie pokoju jako kombatant. Krew polska nie jest tańszą od krwi angielskiej.

Henryk Barański

Sahara również głosowała

PARYŻ (FA). Po raz pierwszy w wyborach francuskich brali udział mieszkańcy Sahary. Urny wyborcze, odpowiednio zabezpieczone przewie-zione będą samolotami do Francji.

W Ameryce czy w Europie?

LONDYN (FA). Decyzja komitetu przygotowawczego Organizacji Naro-dów Zjednoczonych, że siedziba Or-ganizacji mieścić się będzie w Ame-ryce, spotkała się z krytyką prasy angielskiej. Ze względu na wysokie koszty utrzymania, dużo państw nie będzie sobie mogło pozwolić na wy-słanie delegatów i dziennikarzy na obrady. Z tej przyczyn siedziba Or-ganizacji powinna być tylko i wy-lącznie Europa.

Żydylka trwała krótko

Jak doszło do wypraw na wsie niemieckie

III
Wśród porfirowych i alabastro-wych wzgórz Turynii, na tle in-tensywnej zieleni lasów i białości kwitnących wiśni — stało zgórą sto baraków, okolonych drutem kolca-stym i wysokimi budkami strażni-ków. Za hitlerowskiej władzy żyły tu i konaly dziesiątki tysięcy wię-zniów w pasiakach, a wykute w ska-le niekończące się tunele rozbrzmie-wały jazgotem tysięcy obrabiarek, które tu właśnie, w obozie „Dora”, produkowały bezpiecznie dzień i noc słynne „V 1” i „V 2”. Gdy przyszli Amerykanie, obóz stał wymarły. W-nielicznych barakach szpitalnych do-gorywało kilkuset więźniów koncen-tracyjnych, których jakimś cudem opiekun SS-mański nie zdążył wraz z dzielnym personelem wymordować. Przed tunelem zwały olbrzymich ka-dłubów aluminiowych „V 2” — i to wszystko.

Ale po niespełna dwóch tyg-dniach obóz śmierci „Dora”, hitle-rowski obóz koncentracyjny ożył na nowo!

W budynkach czołowych, gdzie jeszcze niedawno była sfera SS-mań-ska, umieszcili się amerykański ko-mendant obozu — major, dwóch młodszych oficerów i garść żołnierzy. Główną bramą wjazdową, kędy co-dzień wracali z krwawej pracy ty-sięczne szereg „pasistych” — wali teraz nieprzerwaną falą dziwna ludzka mieszanina. Potężne ciężaro-we „Diesle”, małe DKW-ki i „Ople”, wozy, wózki, rowery, pies. Francuzi, Polacy, Włosi, Rosjanie, Jugosłowia-nie, Czeši, Żydzi, Holendrzy, Belgo-

wie, Węgrzy... Kobiety, dzieci i męż-czyźni. Tobaży, walizy, plecaki. Prze-różne stroje, mundury, odznaki, cho-rągiewki. Jaskrawa, krzykliwa, ru-chliwa i niesforna mieszanina.

To cudzoziemcy, deportowani, któ-rych Hitler przez 5 lat ściągał do Niemiec z całej Europy.

Kazali im właśnie Amerykanie opuszczać miasta, miasteczka i wsie niemieckie — i „kapu-capu”, jak kto może, walić do obcy, do „Dory”.

Czy zaraz nawiedziła piękna Tu-ryngię i jedyne przed nią schronienie to właśnie ten obóz?

Czy zanim wepchnięto w ten po-hitlerowski lager tysiące ludzi, oczyszczono zawczasu, naprzykład rękami niemieckimi, budynki? czy zor-ganizowano administrację, zaopatrzenie, służbę zdrowia?

Zarazy, na szczęście, w Turynii nie było, ale i organizacji amery-kańskiej ani śladu. Przeciwnie, kompletnie bezholowie.

Pod hasłem: „Pchaj się, gdzie kto może” lokują się tedy ludzka po-barak bez składu i ładu, miesza-jąc pici, narodowość i języki. W jed-nym baraku przestronno, ale brak łóżek, w drugim ciasno, bo wygodnie położony przy głównej drodze, w trzecim nie ma stołów, ale za to na deskach z łóżek doskonale gotuje się obiady. Brak sienników i słomy, nie ma mydła, nigdzie natomiast nie brak brudu, pcheł i przekleństw.

Grunt jednak, że jest co jeść. W magazynie obozowym zostawili Niemcy mnóstwo wszelkiego dobra, kuchnia jest, kucharki się znaleźli — więc chociaż nikt nie wie, na ilu ludzi gotować, kominy kuchenne dy-

mią i z kotłów idzie tłusta, gęsta żuła tysiącami litrów, a z magazyn-ów — tysiące puszek mięsa i ryb, chleb, suchary, kiełbasa. Ludzie je-dzą do niestrainności, grają na har-moniach i skrzypcach, śpią, kłócą się, kochają, tańczą.

Przemily amerykański major B., który dość już miał kłopotu z tą pa-skudną wojną i nie chciałby mieć żadnych nowych zmartwień — za-ciera ręce z zadowolenia: Jakoś tam idzie! Na złość i utrapienie majorowi trwa to krótko. Idylla kończy się po dwóch tygodniach.

Nowe fale ludzkie płyną nieprzer-wanie do obozu, a magazyn wypróż-nia się z przerażającą szybkością. Już w barakach ludzkie żyją upchani, jak za hitlerowskich, koncentracyj-nych czasów, już kuchnia gotuje zupkę wodnistą, która coraz bardziej przypomina obóz niemiecki. Zaczyna być głodno, a głód jest złym dorad-cą, więc kłótnie i bójkę są chlebem codziennym, gdy chleb jest — rzad-kością.

Ale ci cudzoziemcy, to ludek za-radny, niedarmo przeszedł twarzą szkołę niewolnika, którego tylko sprytnie uratował od śmierci głodowej. Więc pierwszy Włosi i Rosjanie, za nimi Polacy i Francuzi zaczynają roz-gładać się po okolicy. Dobry jest smalec i kiełbasa w puszcze, ale gdy puszek w magazynie nie ma, można dobrze się najeść mięsem z niemieck-kiego cielaka, czy prosięcia. Gdy dla dzieci nie ma mleka w obozie, można je znaleźć u „bauei”.

Tak rozpoczęły się słynne z czasem i krwawe wyprawy na wsie niemieck-kie — po żywność.

(cdn.)
H. Korotyński

Francuzi nie bawią się z hitlerowcami

PARYŻ (PAP-bo). Francuska strefa okupacyjna została już całkowi-cie oczyszczona z elementów hitle-rowskich. W Baden zwolniono 82 proc. urzędników niemieckich, za-trudnionych jeszcze w samorządzie, w Nadrenii 34 proc., w Palatynacie 30 proc., w Wirtembergii 75 proc. Wielu z nich aresztowano za przy-należność do partii hitlerowskich. Z powodu braku nauczycieli i podre-czników szkoły są nieczynne.

Stacja radiokomunikacyjna w Gdyni

WARSZAWA (PAP). W Gdyni wybudowano stację radiokomunika-cyjną pracującą na fali 600 m dla korespondencji z okrętami przeby-wającymi na morzu.

Dymisja rządu luksemburskiego

LONDYN (PAP). Jak donosi agen-cja Reutersa, w związku z nowymi wy-borami, jakie odbyły się w Luksem-burgu w dniu 21. 10. br., premier poda-ł się do dymisji wraz z całym gabi-netem.

Francja żąda odszkodowania za okręty wojenne

PARYŻ (PAP). Rzecznik francuskie-go min. spraw zagranicznych oświad-czył, że Francja nie otrzymała jeszcze odpowiedzi od sojuszników w sprawie przyznania jej 6 kontrtorpedow-ców, 6 łodzi podwodnych i 5 statków pomocniczych dawnej floty niemieck-kiej, jako odszkodowania za straty, poniesione podczas walk po stronie aliantów.

Co piszą inni?

P. ocesy nieodwracalne

Analizując nową sytuację gospo-darczą i polityczną świata powojen-nego „Rzeczpospolita” pisze:

„Dla państw związanych brater-stwem broni, dla narodów demokra-tycznych zagadnienie obecne jest proste: pomóc sobie wzajemnie. To proste zagadnienie, gdy przechodzi się na teren praktyki życiowej, nie-jedną trudność wyłania. Z jednej bowiem strony jest niewątpliwe, że świat idzie na lewo, każde nowe wy-bory w państwach zwycięskich i produkujących — Anglia, Francja — przynoszą zwycięstwo polityczne naj-szerzych warstw narodu. Pociąga to za sobą nieuchronnie zmianę form i struktur gospodarczych, radykalną zmianę w ośrodkach dyspozycji gos-podarczej. Z drugiej zaś strony coraz bardziej staje się oczywiste, że w skali międzynarodowej współpraca gospodarcza z jednostek, z poszcze-gólnych firm, trustów, holdingów, banków i związków banków, będzie musiała przejść na organizację ban-kowości państwowej, na ekspozytury finansów i przemysłu państwowego. Krajom produkującym, Wielkiej Bry-tanii, Francji, Stanom Zjednoczo-nym, nie przyjdzie łatwo ułożyć współpracę z pozostałymi państwami na nowych warunkach. Na przeszko-dzie stać będą stare nawyki i stare metody, dawniej poczynione wkłady i inwestycje, a wreszcie niewykorze-nione jeszcze w tych krajach prze-świadczenie, że to, co stosowne jest wewnątrz tych państw, tego nie na-leży eksportować, nie należy tych metod przeszczepiać na obce tery-toria.

Zmiany społeczne we Francji

Pod powyższym tytułem „Głos Lu-du” omawiając wyniki wyborów we Francji konkluduje:

„Przesunięcie głosów prawicy i częściowo partii radykalów odbyło się w stronę ruchu republikańsko-ludo-wego, stronnictwa gen. de Gaulle. Ruch republikańsko-ludowy zyskał blisko 4 i pół miliona głosów, czyli w ciągu kilku tygodni zdobył ponad 2 mil. głosów. Wyborcy prawicowi, których głosy padły na listę, chcieli bezwzględnie, wobec niebawego do-tąd we Francji wzrostu partii ro-botniczych wzmocnić zachowawcze skrzydło francuskiego Ruchu Oporu, w skład którego wchodzi Stron-nictwo republikańsko-ludowe. Więk-szość głosów radykalów padła na partię socjalistyczną, co świadczy, o zradykalizowaniu się pewnej części drobniomieszczactwa francuskiego”.

Polska czeka na swoich synów...

Pułk. Sidor w imieniu Rządu Polskiego do polskich żołnierzy we Włoszech

PARYŻ. Agencja United Press do-nosi z Hiszpanii, że w miastach pro-wincjonalnych i miejscowościach ku-racyjnych spotyka się dyplomatów oraz wielkich przemysłowców niemieckich, którzy prowadzą bardzo wesóło tryb życia, wydając wielkie sumy na huczne zabawy. Ostatnio

do eleganckich hoteli Madrytu i Bar-celony zaczęli również napływać go-ście niemieccy. Jednak na żądanie sojuszników policja hiszpańska usu-nęła ich ze stolicy.

RZYM. Przedstawiciel rządu pol-skiego i wojska pułk Sidor zwiędził w towarzystwie amerykańskich i an-

gielskich oficerów polskie obozy re-patryacyjne, znajdujące się pod kon-trolą angielską w okolicy Cervinara. Płk. Sidor wygłosił do żołnierzy przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Dzieliły nas ogromne prze-strzenie, lecz jednoczył nas jeden cel — wolna, niezależna Polska. Żoł-nierz polski przelewał swą krew i składał swe życie w ofierze wśród śniegów Norwegii pod Narwik, wśród gorących piasków pod Tobrukiem, pod Lenino, pod Monte Casino i na tysiącach innych pól bitew. Osią-gnięliśmy nasz cel. Mamy wolną, nie-podległą Polskę. Obecnie musimy spełnić drugą część naszego zadania — odbudować Polskę i zabezpie-czyć jej niepodległość. Tę drugą część zadania musimy spełnić z takim sa-mym samozaparciem, z jakim walczy-liśmy. Rząd polski i naród jest dum-ny ze swych żołnierzy. Naród polski wszystkich żołnierzy uważa za swych synów i chciałby, żeby oni wszyscy odbudowywali Ojczyznę. Transporty repatriacyjne wkrótce od-jadą. Polska czeka na was!”

Ley popełnił samobójstwo

LONDYN. (BBC-dr). Z Norym-bergi donoszą, iż jeden z głównych o-skarżonych w Norymberdze, Robert Ley, był szef „Deutsche Arbeits-front”, popełnił samobójstwo. Ley podarł ręką na pasy, które zwią-zał w mocne węzły i powiesił się w toalecie. Mimo zabiegów z strony lekarzy więziennych, nie zdołano przywrócić go do życia!

W francuskiej strefie okupacyjnej aresztowano w pobliżu Freiburgu byłego ambasadora Niemiec we Fran-cji za czasów rządu Vichy.

20 milionów dano na szkolnictwo

ŁÓDŹ, 25. 10. (tel. wł.). Rozmiary wydatków jakie poniósł Zarząd Miejski w Łodzi na cele szkolnictwa charakteryzują stan, w jakim znaj-dują się urządzenia szkolne. Koszty wykonania 18.000 stołków, ławek, i tablic dla Publicznych Szkół Po-wszechnych w Łodzi wynoszą z gó-rą 20 milionów złotych.

Powstańczy rząd w Wenezueli

KARAKAS. (dr) United Press do-nosi że nowy powstańczy rząd pod-wyższył pensje niższemu urzędnikom oraz zapowiedział utworzenie zwią-zków zawodowych oraz wszelkich in-nych swobód demokratycznych dla swych obywateli. Premier Carlo Mo-

rano oświadczył, iż spodziewa się, że rząd jego uznają inne państwa. Z Waszyngtonu donoszą, iż sprawa uznania rządu tego przez Stany Zje-dnoczone jest obecnie kwestią rozwa-żaną przez amerykańskie sfery rzą-dowe.

Ważne oświadczenie min. Byrnesa

WASZYNGTON (PAP-bo). Min. spraw zagr. St. Zj. Byrnes udzielił dziennikarzom na konferencji pra-sowej szereg wyjaśnień na temat aktu-alnych zagadnień politycznych. Min. Byrnes oświadczył, że Stany Zjedn. mają zastrzeżenie co do używania dla celów politycznych broni, produko-wanej w Ameryce i dostarczanej in-nyim państwom na podstawie ustawy o „pożyczce i dzierżawie”. Ostatnio takim sprzętem wojennym posługi-wali się Angliki i Holendrzy na Da-lekim Wschodzie. Rząd St. Zjedn.

wypowiada się przeciwko używaniu broni otrzymanej nie tylko na Da-lekim Wschodzie, ale we wszelkich konfliktach politycznych.

Następnie min. Byrnes oznajmił, że Zw. Radziecki zaproponował utworzenie dla Japonii komisji kontrolnej.

Minister określił informacje, we-dług których Stany Zjedn. odmawia-ją udzielenia kredytu państwu bałkańskiemu i Węgrom, jako „niedo-kładne”.

„Dar Pomorza” nadal okrętem szkolnym

Program niedzielnych uroczystości w porcie gdynskim — Statki dalekobieżne wracają

GDYNIA (tel. wł.). Mieszkańcy Gdyni przygotowują się do niedziel-nego uroczystego spotkania „Daru Pomorza” oraz trzech okrętów pod-wodnych: „Ryś”, „Żbik” i „Sep”, które stoją zakotwiczone w porcie. Uroczystość rozpocznie się o godz. 11-tej masowym zebraniem publicz-ności, po czym o godz. 13-tej nastąpi przegląd okrętów. O godz. 16-tej Teatr Marynarki Wojennej wystawi sztukę Rydla pt. „Jeńcy”.

Bawiący na wybrzeżu wiceprezes KRN Szwalbe i Premier Rządu,

Osóbka-Morawski powitają statki o godz. 10, w chwili wejścia ich do portu.

Jak się dowiadujemy, sprawa dal-szego przydziału „Daru Pomorza” ma zostać rozstrzygnięta na korzyść Marynarki Handlowej, której „Dar Pomorza” nadal będzie służyć, jako statek szkolny. Decyzja, taka spotka się z uznaniem całego społeczeństwa pomorskiego, z którego inicjatywy i funduszy statek został wykupiony i przekazany dla użytku żeglugi cy-wilnej.

KRONIKA BYDGOSKA

Bydgoszcz, dnia 27. X.

Kalendarzyk: Sabiny.

Co gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI:

„Moralność pani Dulskiej“ G. Zapolskiej, godz. 18.30.

TEATRY ŚWIETLNE:

Pomorzanin: „Wielki Walc“, kronika nr 28.

Polonia: „Za siedmioma górami“, nowiny nr 6.

Orzeł: „Pierwszy pocałunek“, kronika nr 27.

Bałtyk: „Zaginiony horyzont“, nowiny nr 9.

Wolność: „Najazd“ i kolorówka „Wesołe podwórko“

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY:

Komenda Wojewódzka M. O. 15-76

Komenda Miasta M. O. 23-47

Straż Pożarna 11-11

Pogotowie Ratunkowe 15-53

Rozmowy Międzydzielcowe 15-90

15-91

Biuro napraw telefonów 11-15

DYŻURY APTEK:

Apteka Pod Łabędziem

Apteka Pod Lwem

Związek Inwalidów Wojennych

RP. Koło Bydgoszcz, ul. Ks. Markwarta 2, został na podstawie zarządzenia Władz Miejskich upoważniony do wyłącznego rozprowadzania wszelkich reklam plakatowych i ogłoszeń na terenie miasta Bydgoszczy.

Samowolne rozlepianie plakatów przez zrzeczenia itp. będzie przez Związek sądowo ścigane.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych

na woj. pomorskie prosi wszystkich pracowników instytucji, fabryk, przedsiębiorstw itp. o gremialne wzięcie udziału w uroczystościach poświęcenia i wręczenia sztandaru 14 Dyw. W. P.

w dniu 28 października br. o godz. 9-tej na Stadionie za Podchorążówką przy ul. Jodłowej.

Wymarsz winien nastąpić w szyku zwartym pod kier. Rady Zakładowej. Każdy przewodniczący oddziału zamelduje swój oddział na miejscu oficerowi porządkowemu.

Kupcy i pracownicy kupieccy

biorą gremialnie udział w święcie Dywizji Pomorskiej w niedzielę, dnia 28 bm. **Zbiórka wszystkich o godz. 9-tej** przy ul. Słowackiego róg 20-go Stycznia przed gmachem Starostwa Powiatowego. Obecność wszystkich członków wraz z personelem przedsiębiorstwa obowiązkowa. W związku z powyższym świętem należy okna wystawowe odpowiednio udekorować. Zrzeczenie Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy.

Wieczory teatralne

S.O.S.

Sensacyjna przygoda w 5 obrazach Tadeusza H. Kańskiego — Wysęp gościnny Surzyńskiego i Skarżanki

S. O. S. oznacza skrót angielskiego zdania „save our souls“, co brzmi w przekładzie: „ratujcie nasze dusze“. Tym skrótem wolają okręty w niebezpieczeństwie o pomoc na morzu za pośrednictwem radiotelegrafu. W sztuce Kańskiego o pomoc woła nie okręt, lecz dusza ludzka, dusza zbłąkana na manowcach życia kobiety. Międzynarodowa złodziejka, uratowana przez latarnika, gotowa iść po trupach i popełnić nową zbrodnię, lecz niezłomna postawa moralna marynarza, akt wiary w drzemienie na dnie duszy wykołowanej kobiety pokładają szlachetnych stron człowieczeństwa, wreszcie miłość powodują głęboki wstrząs duchowy. Wierzymy, że piękna awanturka, miast skończyć w niezłomnym rozpocznie nowe życie.

Wieloletni doświadczenia artysty witamy sztukę Kańskiego jako cenny wkład do naszego repertuaru.

Uprawia nas do tego wysoki diapazon moralny tej „przygody sensacyjnej“. W sztuce przeprowadzono z powodzeniem proces przeciw sofistomatowi zoologicznego egoizmu i wykazano dowodnie, że zasada nieliczenia się z prawami etyki zwraca się niby bumerang przeciw temu, kto ją stosuje. Rozliczni mali i wielcy egoiści ustami prostego lecz do szpiku kości prawego marynarza otrzymują lekcję, demonstrującą nielogiczność egoistycznej postawy w życiu. Podjęcie podobnego tematu w czasach, kiedy egoizm nieliczący się z żadnymi względami święci prawdziwe orgie, uważam za wielką zaletę sztuki. Wnosi ona niewątpliwie element krzepiący na widowisku teatralnym, choć — jak się rzekło — w obramowaniu melodramatycznym, przypominającym filmy amerykańskie i pewnej kategorii powieści angielskie.

Bohater nie wznosił się naprawdę na najwyższy stopień rygorów etycznych, nie oddał złodziejki w ręce sprawiedliwości, lecz darujemy mu to odepststwo od postawy Katona, skoro ratuje duszę ludzką. Jest zresztą zwyczajnym śmiertelnikiem, stuprocentowym zakończonym mężczyzną, a nie jakimś abstraktem cnót.

Autor zawarł akcję w niemal klasycznych ramach jednostki czasu i miejsca, umie skupić uwagę widza na dialogu dwojga osób, stwarza wreszcie bardzo nastrojowe milieu — wewnątrz latarni morskiej. W osobach Władysława Surzyńskiego i Hanny Skarżanki znalazło „S. O. S.“ idealnych odtwórców ról. Stwierdzenie to nie będzie gołosłownym komplemencem, jeżeli sobie widz uprzytomni, jak łatwo właśnie w tego rodzaju sztukach o przysłówiowy jeden krok od wzniosłości do śmieszności, od wyrażania prawdy psychologicznej do kiczowatej sztampy. Dekoracje Wiesława Makojnika, bardzo realistyczne i we wszystkich szczegółach przemyślane, doskonale „współgrały“ przez cały czas trwania widowiska.

Najbliższe posiedzenia Sądu Specjalnego na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy odbędą się dnia 9 i 10 listopada br.

Jan Piechocki.

Program uroczystości dywizji pomorskiej

Capstrzyk — Msza św. — Defilada

W związku z uroczystościami związanymi z doręczeniem sztandarów pułkom Dywizji Pomorskiej oraz samej Dywizji, jakie odbędą się w dniach 27 i 28 bm. przy współudziale Dostojników Państwa w osobach Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, ob. Bolesława Bieruta i Marszałka Wojsk Polskich ob. Michała Roli-Żymierskiego, przypominam:

Uroczystości wręczenia sztandarów odbędą się na garnizonowym placu ćwiczeń, obok boiska sportowego, w bok od ulicy Jodłowej (za Podchorążówką). W związku z powyższym zarządza udekorowanie miasta flagami i godkami państwowymi dnia 27 od godz. 12-tej. Specjalnie winny być dekorowane ulice: Aleje 1 Maja, Dworcowa, Stary Rynek, Toruńska i ul. Jodłowa. Mieszkańcy winni dekorować balkony przy pomocy dywanów, zieleni, godek państwowych oraz powieszając portrety Prezyden-

ta Bolesława Bieruta, Premiera Osóbki-Morawskiego i Naczelnego Wodza Marszałka Michała Roli-Żymierskiego.

Dnia 28 bm. odbędą się następujące uroczystości: Msza polowa o godz. 10-tej na garnizonowym placu ćwiczeń przy stadionie, następnie defilada. W związku z tym wzywa się wszystkie organizacje, mające sztandary, aby delegowały na Mszę św. poczty sztandarowe, dla których będzie wy-

znaczony specjalne miejsce, a które wskáže na miejscu oficer kierujący uroczystościami. Poczty sztandarowe winny zjawić się na placu najpóźniej do godz. 9.30 jak również organizacje polityczne. Hufce PW, organizacje młodzieżowe itp., biorące udział w uroczystościach, winny się zjawić na placu w zwartych oddziałach, dla których będą przeznaczone specjalne miejsca. Oficer kierujący uroczystościami, czuwać będzie nad porząd-

kiem. Organizacje te muszą zgłosić się najpóźniej do godz. 9-tej. Starsza młodzież szkolna w myśl powyższego bierze udział w nabożeństwie i defiladzie — młodsza zaś w szpalerach, w myśl zarządzeń władz szkolnych.

Zgłoszenia co do udziału w uroczystościach kierować należy do ob. ob. pułkownika Baryszyńskiego i majora Stasiaka, ul. Cieszkowskiego 9, telefon 22-51.

Prezydent Miasta: J. Twardzicki.

Dar społeczeństwa pomorskiego dla wojska

Sztandary w formie swej nie odbiegają od sztandarów przedwojennych. Na końcu drzewca widzimy orła napoleońskiego, zrywającego się do lotu, osadzonego na bloku metalowym, na którym widnieje nazwa pułku. Sztandary mają wymiar jednego metra kwadratowego, a drzewce długości 2,5 m.

Z jednej strony płachty sztandarowej widzimy czerwony krzyż, na którym wyhaftowany jest srebrny orzeł. Krzyż ten symbolizuje ofiarność, poświęcenie i krew przelaną przez żołnierzy w obronie Rzeczypospolitej. Orzeł otoczony jest gałązkami złotego wawrzynu.

W rogach sztandaru na białych polach wyhaftowane są numery pułków. Na drugiej stronie płachty taki sam krzyż koloru czerwonego i napis: „Honor i Ojczyzna“, otoczony

złotym wieniec wawrzynu. Na białych polach w rogach widnieje gryf pomorski na niebieskim polu — herb Ziemi Pomorskiej oraz w trzech pozostałych rogach herby powiatów i miast, które ufundowały sztandary. Na lewej stronie ufundowanego przez społeczeństwo miasta Bydgoszczy sztandaru widnieje herb Pomorza i herb miasta Bydgoszczy, oraz 2 napisy: „Nie rzucim ziemi“ i „Dar społeczeństwa miasta Bydgoszczy“.

Sztandary wykonane są w sposób wysoce artystyczny przez pracownię sztandarów i szat liturgicznych p. Seredyńskiej w Łodzi.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru bydgoskiego są: z urzędu wojew. p. Golebiowski i p. Felczakowa oraz przedstawiciele świata robotniczego p. J. Anrzejczak i Lubawski z C. K. Z. Z. Rzemiosło i kupiectwo repre-

zentuje trzecia para — przedstawiciel Izby Rzemieślniczej oraz przedstawiciel kupców samodzielnych. Rodzicami chrzestnymi pozostałych sztandarów pułkowych są reprezentanci poszczególnych powiatów.

Ma radiowej fali

Bydgoszcz, 27 października

6.45 — Transmisja z Warszawy. 8.00 — Program na dzień bieżący. 8.05 — Wiadomości miejscowe i ogłoszenia. 8.10 — Koncert poranny z płyt. — muzyka operowa. 12.00 — Transmisja z Warszawy. 13.50 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 14.00 — Pogadanka w opracowaniu Franciszki Bzamewej. 14.10 — Wiadomości miejscowe. 14.15 — Kronika pomorska. 14.25 — Przegląd prasy. 14.35 — Recital śpiewaczy Ignacego Wilczyńskiego. 15.00 — Koncert reklamowy z Torunia. 15.15 — Audycja Milicji Obywatelskiej. 16.00 — Transmisja z Warszawy. 17.30 — Teatr Wyobraźni: „Pogani“, słuchowisko wg noweli Jacka Londona. Radiofonizacja Stanisława Krzemińskiego — Toruń. 18.00 — Transmisja z Warszawy. 18.20 — Audycja słowno-muzyczna w opr. Aurelii Rozentalowej pt.: „Pieśń rycerskiej miłości“ — Toruń. 18.50 — Felieton pt. „Pielęgnujmy ojczyzną naszą“ w opr. Anatóla Mirowicza — Toruń. 19.00 — Transmisja z Warszawy. 19.15 — Toruń ra a tenie bydgoskiej. 19.30 — Transmisja z Warszawy. 21.00 — Koncert życzeń z Bydgoszczy. 21.50 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 22.00 — „Jazz i piosenka“ w wykonaniu Wojciecha Wasiołki — gitara hawajska, i Grzegorza Kardasia — fortepian. 22.25 — Pogadanka turystyczna z Torunia. 22.30 — Koncert reklamowy. 22.50 — Wiadomości ze świata. 23.00 — Program na dzień następny, zakończenie audycji. Hymn.

Kościół ks. ks. Misjonarzy odwołuje się do ofiarności społecznej

W dzień święta Chrystusa Króla (28 października) odbędzie się w kościele Księży Misjonarzy, na Bielawkach uroczyste nabożeństwo,

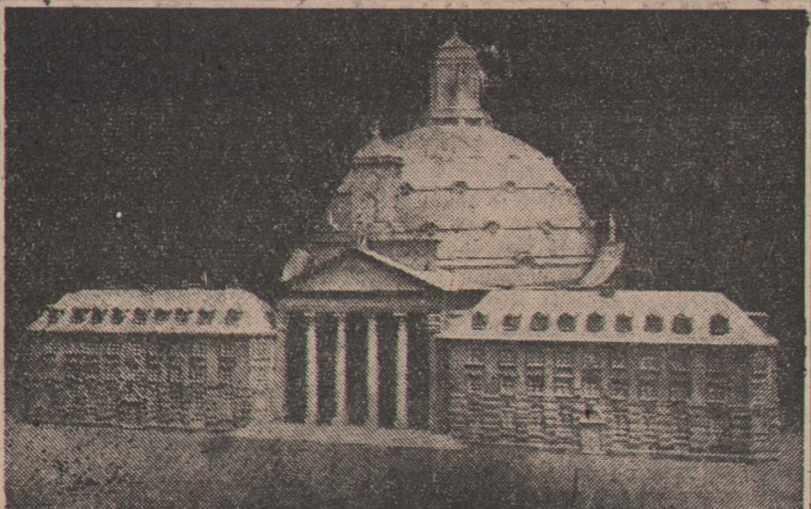
dzi dobrej woli gorący apel o pomoc ofiary.

W roku 1939 po wkroczeniu band hitlerowskich do Bydgoszczy, ge-

kończyli swe życie w Dachau. Kościół został okradziony, splugawiony i zamieniony na magazyn, w domu zaś zakoszarowała się policja niemiecka.

Dnia 18. I. br., w dniu panicznej ucieczki Niemców z Bydgoszczy, kościół i zakład wychowawczy oablano benzyną i kilkakrotnie podpalono.

Komitet odbudowy kościoła zwraca się przeto do katolickiego społeczeństwa miasta Bydgoszczy o pomoc w dziele odbudowy największej świątyni w Bydgoszczy.



Model kościoła św. Wincentego à Paulo.

podczas którego pieśni religijne wykonają artyści opery warszawskiej z p. Hieronimem Życzkowskim na czele i przy akompaniamencie prof. Fr. Wesołowskiego. Z męczeńskiej świątyni popłynie zwycięska pieśń ku Bogu a do lu-

stapo zaaresztowało wszystkich 7 księży pracujących przy tej świątyni. Dwóch rozstrzelano 9 października 1939 na Starym Rynku, dwóch innych zamordowano w listopadzie tego samego roku, prawdopodobnie w pobliskich lasach. Inni za-

Rabinek 100.000 zł

Kierownik resortu świadczeń rzeczowych Rejdaszko z Włocławka wdział z Urzędu Wojewódzkiego z Bydgoszczy przesłało 100.000 zł na wypłatę zaległych poborów urzędników starostwa.

W drodze około 6 km od Bydgoszczy w stronę Inowrocławia został Rejdaszko w trakcie naprawy detki samochodowej napadnięty przez bojówkę, złożoną z czterech umundurowanych ludzi (jeden z nich był w mundurze oficera), którzy zrabowali pieniądze kwitując odbiór gotówki jako członkowie AK.

Wskutek kradzieży pieniądze, przeznaczone na pensję, przez bandę, występującą jako AK, został ludzkie pracy pozbawieni środków do życia.

Bandyci skazani na śmierć

W bieżącym tygodniu, Wojsk. Sąd Specjalny na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy, rozpatrywał sprawę Kucharskiego Zbigniewa, Nowackiego Edmunda, Gumienno Damiana, Noaka Norberta i Kleina Edmunda, oskarżonych o akcję dywersyjno-bandycy. Do wyczynów bandy należał napad na młyn pod Pruszczem, oraz na komendę radziecką w Kaczorach, gdzie zostali zamordowani komendant i jego zastępca. Bezcelność szajki posunęła się do tego stopnia, że planowali oni napad na kasę dworca osobowego w Bydgoszczy. Czujność funkcjonariuszów Urzędu Bezp. i zarządzona obława doprowadziła do ujęcia i stawienia bandy przed sądem. W wyniku rozprawy Kucharski i Nowacki zostali skazani na karę śmierci, Norbert Noak i Gumienno na 5 lat, a Klein na 4 lata więzienia.

Najbliższe posiedzenia Sądu Specjalnego na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy odbędą się dnia 9 i 10 listopada br.

Jan Piechocki.

Inżyniera lub technika narzędziowca na sznycy i formy bakelitowe, oraz dwóch inżynierów lub techników elektryków przyjmie natychmiast Fabryka Artykułów Elektrotechnicznych Inż. St. Ciszewski, Bydgoszcz, Sobieskiego 1.

KSIEGARNIA POMORSKA

Cz. Jaskólski i S-ka, Bydgoszcz, ul. 1-go Maja 7

Poleca: Duży wybór książek ze wszystkich dziedzin nauki oraz wszystkie nowości. Przy księgarni dział nut i mat. piśmiennych. Zamówienia zamiejscowe wysyłamy pocztą.

Kupujemy: Książki polskie, nuty i mat. piśmiennicze. P. T. Hurtowników z branży prosimy o oferty. **Zapamiętaj:**

KSIEGARNIA POMORSKA!

Magazyn oraz lokalu biurowego poszukuje poważna hurtownia. Hotel pod Orłem, portier, dla pokoju 32.

Mieszkania 2-3 pokojowego, z łazienką poszukuje kierownik hurtowni. Hotel pod Orłem, portier, dla pokoju 32.

Zawicki Feliks zgiął 24. X. 45 przy Placu Teatralnym-Jagiellońska Książeczkę wojsk., zaświadczenia wojskowe. Zwrot do IKP, poz. Z.

Kupię dobry aparat radiowy uniwersalny. Bydgoszcz, Kollataja 1-5, Koleśnikowa.

**„Nadludzie”
po przegranej wojnie...**
Dokończenie ze str. 1-oj

Opali na zimę specjalnym zaopatrzeniem w Niemczech. Gen. Eisenhower, w wojskowych amerykańskich piśmie popularnie zwany Ike (Ajk), zapowiedział jeszcze w miesiącach letnich, że Niemcy nie dostaną ani grama węgla na zimę i że w opał muszą się zaopatrzyć sami. Budującym obrazkiem są masowe niedzielne wycieczki do pobliskich lasów. Całe rodziny, składające się przeważnie ze starszyców i dzieci, ciągnąc małe ręczne wózeczki, utrudniają ruch na szosach. „Kraft durch Freude” w nieco zmniejszonym wydaniu. Nie zawsze się to podoba amerykańskiemu szoferom, którzy często dla sportu, wdzicznym ruchem Studobakera potracają takie wózki i wraz z zawartością wysypują do rowu.

Jak wygląda kwestia żywienia? Dla Niemców środki żywnościowe są tylko na kartki i rzeczywiście w bardzo ograniczonych ilościach. Wolnego handlu nie ma. Przez jakiś czas pokazywało się trochę artykułów pochodzenia amerykańskiego, ale lotne komisje przeprowadziły szereg rewizji i konfiskat. We wszystkich mesach oficerskich i podoficerskich są na ścianach napisy, że wynoszenie artykułów żywnościowych jest sabotażem: „Zjedz, na miejscu ile chcesz, ale wynosić nie wolno”.

Niemcy przestali się wstydzić czegośkolwiek, aby zdobyć coś do jedzenia lub palenia. Bardzo często można zobaczyć starszego, elegancko ubranego Niemca, idącego brzegiem chodnika i uważnie obserwującego zawartość rynekta. Od czasu do czasu pochyla się on, zręcznym ruchem podnosi niedopałek papierosa i wrzuca go do specjalnie przygotowanego w tym celu woreczka. We Frankfurcie n. Menem przed hotelem, w którym mieszkałem parę dni, znajdują się zbiorniki na śmiecie. Hotel jest przeznaczony dla przejeżdżających oficerów alianckich i amerykańskich. Jeżeli się ma pokój z oknami wychodzącymi na ulicę, to można zobaczyć drugi budujący obrazek. Mniej więcej co pół godziny przychodził nowa ekipa Niemców, ze specjalnymi haczykami i skrzętnie przeszukując zawartość śmietników. Ciekawe, że po szeregu przetrząsań zawsze jest jeszcze coś do znalezienia. Cierpliwymi poszukiwaczami ukryciu zdobycy szuka następnych terenów „fotodajnych”.

Stosunkowo najlepiej prowadzi się młodym Niemcom. Amerykanie lubią młode dziewczęta. Początkowo były wyznaczone kary pieczętne za przebywanie w towarzystwie Niemek. Ponieważ część armii wpadła w dufę, kary zniesiono. Wystarczy, aby przejeżdżając samochodem obok grupy młodych Niemek, kiwnąć ręką lub gwizdnąć i pokazać kawałek czekolady lub paczkę papierosów, a „love affair” (przygoda miłosna) gotowa.

A tymczasem w Norymberdze siedzi elita złożona z 24 znanych na całym świecie czołowych hitlerowców. Mają dużo czasu do myślenia i zastanawiania się nad swoją „przyszłością”. Dodatek niedzielnego do pisma „The Stars and Stripes”, usprawiedliwia opóźnienie procesu, podając jako powód, obrzydną ilość materiału, który trzeba przygotować do rozpoczęcia procesu. Teraz elita dostaje już akty oskarżenia. Materiał do rozmyślań się powiększył.

Tak w paru słowach wygląda życie „Übermenscha” w obecnych Niemczech.

„Astra”
Maszyny do księgowania i liczenia
Specjalny warsztat naprawy
Edmund Kamiński
Aleje 1 Maja 25, tel. 3285

**Włosi w Trieście
za Jugosławia**

BELGRAD, (PAP-bo). Mieszkańcy Triestu i jego okolic zorganizowali demonstrację, w której wzięło udział ponad 50.000 osób. Robotnicy, pracownicy umysłowi i licznie zgromadzona młodzież demonstrowała za włączeniem Triestu jako jednostki autonomicznej w skład federacyjnej Jugosławii. W pochodach niesiono mnóstwo transparentów z napisami w języku słoweńskim i włoskim. Na transparentach widniały napisy: „Słoweńcy i Włosi pragną żyć w braterskiej przyjaźni”, „Niech żyje Triest, autonomiczny okręg federacyjnej Jugosławii”. Zebrani przywitani burzliwymi oklaskami grupie robotników i górników, która przybyła na demonstrację z terytorium zarządzanego przez jugosłowiańską administrację wojskową.

Wiceminister angielski w obronie Polski

Rozsądny głos w Izbie Gmin w sprawie wysiedlania Niemców

W związku z akcją wysiedlania Niemców z terenów Europy Wschodniej znajdują oni coraz więcej obrońców, przeciwstawiających się tej akcji i to nawet w angielskiej Izbie Gmin. Na szczęście nie wszyscy Angielcy są przekonani o niewinności Niemców. Pod powyższym tytułem „Naprzód” opisuje dyskusję w angielskiej Izbie Gmin na temat wysiedlania Niemców. Czytamy: „Angielska Izba Gmin była również między innymi przedmiotem gwałtownych dyskusji na temat wysiedlania Niemców z krajów Europy Wschodniej, tzn. z Polski, Czech, Węgier i Związku Radzieckiego. Poseł Struks zwrócił się do rządu angielskiego z żądaniem

„przedsiewzięcia odpowiednich kroków w celu niedopuszczenia do wykonania tego potwornego zamiaru, który unieszczęśliwi miliony względnie niewinnych istot, zmuszonych do przeżywania potworności, przechodzących wszelkie wyobrażenia”. W odpowiedzi na to zabrał głos wiceminister spraw zagr. Mac Neil, który stwierdził na samym początku, że należy do tych nielicznych Anglików, którzy mają właściwy sąd o niewinności niemieckiej. Mac Neil oświadczył, że nie może zgodzić się na nazywanie tych wysiedlanych ludzi „względnie niewinnymi”. Są to wszystko Niemcy, którzy bądź przez swoich przywódców, bądź osobiście popełniali nieprawdopodobne okrucieństwa wobec Polaków, Czechów, obywateli radzieckich — aryjczyków i żydów”.

Minister Mac Neil należy do tych „nielicznych” albowiem większość społeczeństwa angielskiego nie zdaje sobie zupełnie sprawy z ogromu zbrodni hitlerowców, dokonanych w państwach okupowanych. Jeżeli potworności przeżywane przez Niemców przy procesie wysiedlania przechodzą wszelkie wyobrażenia, to co powiedzieliby humanitarni Angielcy, gdyby poznali mogli rzeczywistość okupacyjną, rzeczywistość Oświęcimia, Majdanka czy Treblinki?

Wszystkie państwa usuwające Niemców ze swych terytoriów, z Polską na czele, powinny podjąć wyjątkową akcję, mającą na celu zapoznanie Brytyjczyków z rzekomo niewinnością „biednych Niemców”.

UNRRA ogłasza sprawozdanie

NOWY JORK (FA). W prasie amerykańskiej ukazało się sprawozdanie z działalności UNRRA. Z pomocy UNRRA korzysta 31 państw, przy czym dotychczasowe wydatki wyniosły 275.000.000 dola-

row. UNRRA jest organizacją cywilną, nie korzysta z żadnych przywilejów, a jednak w niezwykle trudnych warunkach potrafiła dokonać już tak wiele. Zważyć przy tym należy, że np. w Grecji i Jugosławii komunikacji jeszcze nie udało się uruchomić.

Wyrok śmierci dla renegata

WARSZAWA (PAP). Specjalny Sąd Kainy w Łodzi, na sejnie wyjazdowej w Warszawie, rozpatrywał sprawę Zygmunta Kędzieji, który w roku 1941 zgłosił się do gestapo w Nowym Dworze i zaoferował swoje usługi w charakterze konfidenta. W czasie „pracy” oskarżony gorliwie służył Niemcom i przyczynił się, jak ustalono na rozprawie, do przeprowadzenia masowych aresztowań Polaków, przy czym wielu z nich znalazło się w obozach koncentracyjnych. Jak cynicznie wyjaśnił oskarżony, zgłosił się on do gestapo, powodowany chęcią łatwego zysku. Sąd skazał Zygmunta Kędzieję na karę śmierci.

25 miliardów złotych strat

wykazuje wieś polska

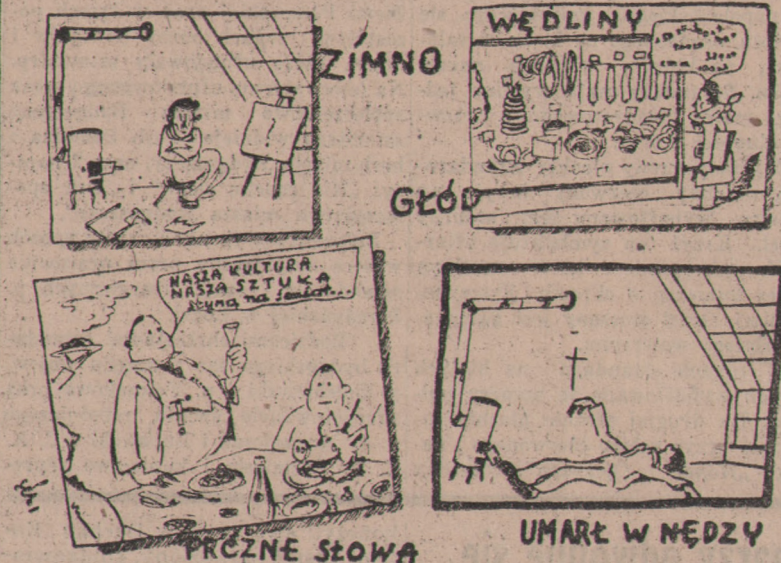
(w) Rolnictwo w Polsce ucierpiało w tej wojnie więcej niż rolnictwo jakiegokolwiek bądź innego państwa. Na skutek działań wojennych i rabunkowej gospodarki niemieckiego okupanta, wieś polska poniosła ogółem 25 miliardów złotych strat.

W inwentarzu żywym straciliśmy ponad 2 miliony koni, 2,5 mil. bydła, 6,4 mil. świń i 3,2 miliony owiec. Ogółem na sumę prawie trzech miliardów złotych. Zresztą straty z tego tytułu są w istocie swej poważniejsze, brak bowiem koni będzie utrudniał uprawę roli jeszcze przez wiele lat, na skutek zaś braku bydła i świń spada produkcja nabiału i mięsa. Ponadto brak dostatecznej ilości inwentarza powoduje spadek produkcji nawozu naturalnego, co z kolei obniża produkcję zbóż.

Straty wsi polskiej w budynkach wynoszą około 8 miliardów złotych, w inwentarzu martwym ca 3 miliardy złotych, w sprzętach domowych ponad 1 miliard złotych.

Do tych strat dochodzą straty materialne i moralne rolników, i ich rodzin, spowodowane wysiedleniem, działalnością różnych „ekspedycji karnych” i innymi represjami hitlerowców.

Tak straszne skutki wojny i okupacji niemieckiej nie dadzą się usunąć w krótkim terminie, wymagają długich lat wyjątkowej pracy całego narodu.



Dola artysty zawsze ta sama.

Maty felleton

Byłam na zabawie...

Zaproszono mnie na zabawę. Zabawę z tańcami, tańce na sali, na sali stoliki, przy stolikach bufet, przy bufecie... bimber. Wymarzona zabawa. Zapowiadała się jak najlepiej; bo to i komitet zabawowy i rada zaopiekowa i dyrekcja... Sala udekorowana, bufet bogato zaopatrzony w niedrogie frykasy, zakąski i ciastka. Przygrywało radio. Autentyczne radio z patefonem! Bardzo proszę!

Cóż, kiedy po chwili okazało się, że instalacja głośnikowa nawala, że radio wyje, gwizdzą, jęczy i... milknie, aby po chwili znów jęknąć głośnie bardzo żałośliwym. Ale to drobnośćka, bo tę samą czynność „grania” spełniły w mig 2 akordeony, które znalazły się na sali. Grajkowia, wprawdzie nie byli zgrani, ale dopomagało to kręcącym się parom do gubienia się w rytmie, urywania w pół taktu i deptania po ślubnych odciśkach...

Wiadomo, że po takim tańcu człek spocony jak mysz, musi ochłodzić się przy bufecie. Rozpoczęło się bardzo ciekawe kłanianie się pannie za bufetem, zginanie się w pół, wywijanie, kręcenie się i oczkowanie do butelek z bimbrem. Wkrótce wszyscy gadali raz na głośno, raz na cicho i raz na mię, tak że pięknej pannie zmiękło serce i dalej wreszcie nalewać ten boski napój do kieliszków. Hej, jak się zrobiło wesoło... Toasty, zabawa... Potem jedni drugich podnosili w górę: najpierw jednego majstra, potem drugiego i trzeciego i zawsze — jakby nie było — kolejka, obywatelu! Lali w siebie, ile trzeba i nie trzeba, aż się... przelało. Jeden zaczął rzewnie płakać, że go żona zdradza, drugi śmiać się jak cięć do tramwaju, trzeci, tak ten trzeci już wyróżniał czwartego krzesłem.

Czwarty nie pozostał dłużny, dostało się piątemu, aż tego trzeciego uroczyście wyprowadzili ze sali, kłaniając mu się w pas (bynajmniej nie dlatego, że wódka poszła w nogi), ale z żalości, że go taka spotyka przykrość za wyczyn ściśle sportowy... Wreszcie zwabiona ogólna wesołością, do sali zajrzała milicja, ale widząc, że to wcale nieszkodliwa i wesoła zabawa, poszła, choć napewno chętnie zatańczyłaby, ale służba nie drużba!

Po tej wizycie znów skakano do taktu, do rytmu i do akordeonu, aż bardziej wrażliwych zmogło. Położyli się gdzieś z boku na zasłużony wypoczynek i wesoło... zasnęli. Zrobił się nastrój wesoły, jak na stypie, zdałoby się Kornelowi Makuszyńskiemu, że „tu nieboszczyk z własną tańczycy trumną”. Nie wiedziałam, że tak łatwo i tak wesoło, można zalać się w pestkę...

Jedna pani z komitetu twierdziła, że wszystkiemu winien bimber. Nie miała racji, nie miała, nie! Bo cóż, zamiast o bimber, Komitet musiałby się postarać o doborową orkiestrę. Gdyby zaś orkiestra była ef-ef, to ludziska zapomniałoby o bimbrem, tańczyłoby sztywno, dystygownie. Wodzirej byłby trzeźwy i dalejże: kółeczko, koszyczek, polonez, panie do środeczka, a w lewo, a w prawo, panie wybierają i tak dalej i tak dalej. Byłyby gry towarzyskie, śpiewy i w ogóle byłoby nudno. A niby nikt krzesłem nie dostał w głowę, ani by się jeden z drugim nie posprzeczał, ani nie byłoby milicji, w ogóle — jednym słowem: co to mi za bal bez bimbru??? Niech żyją atrakcje, napięcie, werwa, życie!

Byłam na zabawie, ale nie powiem gdzie Szelma.

Radioteknicy
tylko wykwalifikowani potrzebni od zaraz, wynagrodzenie b. dobre
JUPITER
Bydgoszcz, Stary Rynek 20
telefon: 18-65 i 17-65

Maszyny do szycia dobre, gwarantowane poleca: Skład maszyn, Bydgoszcz, Pomorska 21 (wejście od ul. Śniadeckich).

Maszyny do pisania, liczenia, wielcelce. Kochanowicz i S-ka, Poznań, Plac Wolności 13.

Ilustrowany Kurier Polski poszukuje natychmiast mechanika samochodowego, stróża nocnego, woznego i jednego robotnika. Zgłoszenia do Administracji IKP, Bydgoszcz, Jagiellońska 17.

Technika Budowlanego do prac biurowo-technicznych zaangażuje. Prace kreślarskie daje do wykonania Biuro Architektoniczno-Konstrukcyjne, Bydgoszcz, Dworcowa 61, m. 7, godz. 17—19.

KUPOJEMY
mleko w proszku
lub wymienimy na cukierki
F-ma „OSTI”
Bydgoszcz, Sobieskiego 8. Tel. 12-87

Sprzęty
kuchenne i domowe
poleca w wielkim wyborze znana firma
JAN BALCER
Aleje 1 maja 59

„Kaprys”
CUKIERNIA
Bydgoszcz, Stary Rynek 16
poleca wielki wybór: ciastek, herbatników, pierników, cukierków, torty moca, orzechowe i inne, znane ze swej droci
Hurt ♦ **Detal**

REDAKCJA GŁÓWNA i administracja
Bydgoszcz, ul. Jagiellońska nr 17-19
Redakcja warszawska i Oddział centralny
w Warszawie, ul. Żulińskiego nr 3,
dyr. Oddziału red. Edmund Świdziński
zastępca red. Henryk Korotyński

Oddziały:
POZNAŃ, ul. Działalskich 8, m. 2, dyr. Oddziału red. Henryk Smigajski; ŁÓDŹ, ul. Piotrowska 66, kier. Oddziału red. Czesław Gumkowski; GDYŃIA-GDANSK, w Gdyni, ul. Abrahama 49, kierownik Oddziału red. Alojzy Maciejewski; KRAKÓW, ul. Siewkowska 14, kier. Oddziału red. Aleksander Olichowicz, zastępca red. Stanisław Habzda; KATOWICE, kier. Oddziału red. Stanisław Sukienicki.
Pododdziały:
W GRUDZIĄDZU, TORUNIU, GNIEZNIU, OSTROWIE

Redaktor naczelny przyjmuje w redakcji głównej we wtorki i środy od godz. 10-tej do 12-tej w redakcji warszawskiej w soboty od godziny 14—16

Odpowiedzialni kierownicy działów: polityki wewnętrznej, red. Józef Kozłowski, polityki zagranicznej — red. Kazimierz Małucha, gospodarczego — dr D. J. Tilgner i dr Stefan Haupa, kultury i sztuki — prof. Marian Turwid, krytyki literackiej i felietonu — red. Adam Grzymała-Siedlecki, zagadnień niemieckich — red. Edmund Maciejewski, sportowego — Krzysztof Boruń, kobiecego — red. Franciszka Andrzejówna, potocznych — red. Edmund Kliese, filmowego — red. Janina Kłodzińska, fotografii i karykatury — Edmund Haydak.